

Wojciech Necel, Leszek Wątróbski, Andrzej F. Dziuba, Eugeniusz Sakowicz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 83/4, 193-213

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY (72)

ZAWARTOŚĆ: I. Nowa ewangelizacja wyzwaniem dla struktur duszpasterstwa polonijnego; II. Duszpasterstwo polonijne w Nowej Zelandii; III. Przyjaciele Polski w Wielkiej Brytanii; IV. Polski Uniwersytet na Obczyźnie.*

I. NOWA EWANGELIZACJA WYZWANIEM DLA STRUKTUR DUSZPASTERSTWA POLONIJNEGO

Nowa ewangelizacja jako program duszpasterski winna przeniknąć również szeroko pojęte struktury duszpasterstwa. W duszpasterstwie polskojęzycznym i polonijnym jednym z punktów wyjścia do nowej ewangelizacji winno być ponowne odczytanie instrukcji Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących *Erga migrantes caritas Christi* z 3 maja 2004 r.,¹ która aktualnie jest podstawowym dokumentem na temat apostołatu na rzecz ludzi w drodze. Jako źródło podjętej kanoniczno-pastoralnej refleksji należy wskazać również orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy w 2012 r., zatytułowane *Migracje a nowa ewangelizacja* oraz w 2013 r., zatytułowane *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*. Takie odczytywanie nowej ewangelizacji w środowiskach polskojęzycznego duszpasterstwa nabiera sobie właściwej dynamiki, gdy umiejscowi się je w Roku Wiary przeżywanym w Kościele od 11 października 2012 r. Podjętą refleksję należy umieścić w również kontekście trwającej analizy pięćdziesięciu ośmiu punktów *Propozycji* XIII Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów i w oczekiwaniu na dokument końcowy Synodu oraz na pastoralne inicjatywy Papieskiej Rady ds. Nowej Ewangelizacji.

Nowa ewangelizacja w środowiskach polonijnych

Strukturalna obecność polskich imigrantów i polonijnych mniejszości etnicznych, zauważana w wielu Kościołach lokalnych i we wspólnotach para-

* Redaktorem Biuletynu polonijnego jest Eugeniusz S a k o w i c z, Warszawa-Lublin.

¹ Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, Instrukcja *Erga migrantes caritas Christi* (dalej: EMCC), Lublin 2008.

fialnych poza Polską, stanowi dla Kościoła *a quo* i *ad quem* wciąż aktualne wyzwanie, a „każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji”.² Mobilność Polaków, tak na obszarze UE, jak i na innych szlakach migracyjnych XXI w., jawi się jako konieczny i nieodzowny element polskiej historii. Jest zjawiskiem właściwym dziejom Polaków i na każdym ich etapie kształtuje ludzki potencjał życiowy. Jest ona istotnym komponentem wieloaspektowego cywilizacyjnego postępu, a także szansą przyspieszonego rozwoju emigrujących z Polski oraz przyjmującej ich społeczności. Dla polskiego emigranta każdorazowo jest szansą wzbogacenia wartościami nowego miejsca zatrzymania się lub osiedlenia. Zmusza go do przemiany myślenia i działania, otwiera na nowe sytuacje i kultury, weryfikuje etniczną i religijną tożsamość. Czasami jednak w nowym miejscu osiedlenia spycha go na margines życia społecznego i powoduje straty w życiu osobistym, duchowym i społecznym. Niszczy jego potencjał kulturowy i religijny oraz podważa wyniesione z kraju wartości.³ Wyobcowanie i izolacja, wraz z prymitywnymi warunkami zamieszkania w pierwszym okresie osiedlenia, mogą na całe lata zepchnąć polskiego emigranta na margines życia społecznego i kościelnego.

Środowisko osiedlenia emigranta z Polski z jednej strony generuje problemy wspólnoty wyjścia, z drugiej pozwala na lustrzany przegląd problemów wspólnoty go przyjmującej. Dlatego w kontekście nowej ewangelizacji Benedykt XVI podkreślił: „Obecne, wyraźnie widoczne skutki sekularyzacji, pojawianie się nowych ruchów sekciarskich, rozpowszechnione zobojętnienie na wiarę chrześcijańską, wyraźna tendencja do fragmentaryczności, utrudniają znalezienie jednoczącego punktu odniesienia, który sprzyjałby powstaniu jednej rodziny braci i siostr w społecznościach, które dzięki migracjom stają się coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe, w których także osoby wyznające różne religie dążą do dialogu, aby możliwe było spokojne i owocne współżycie przy poszanowaniu uprawnionych różnic. (...) Migranci, którzy poznali Chrystusa i Go przyjęli, nierzadko skłonni są nie uznawać Go już za ważnego w ich życiu, zagubić sens wiary, nie uważać się już za część Kościoła i często prowadzą życie, w którym nie ma już Chrystusa i Jego Ewangelii”⁴.

² Benedykt XVI, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 62; W. N e c e l, *Jedność wszystkich w miłości Chrystusa. „Caritas in veritate” wobec współczesnych migracji*, Ateneum Kapłańskie 155/2010, s. 67-77.

³ T e n ż e, *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, Warszawa 2012, s. 13-21.

⁴ Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2012 *Migracje a nowa ewangelizacja*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 12/2011, s. 11.

Grupom polonijnym, jak i przyjmującym nowe fale emigracji z Polski, należy przypominać, że migrujący katolicy są pełnoprawnymi wiernymi Kościoła⁵ i jako tacy „mają prawo otrzymywać pomoc od swoich pasterzy z duchowych dóbr Kościoła, zwłaszcza zaś słowa Bożego i sakramentów”.⁶ Jednak z racji swojej specyficznej sytuacji życiowej w pierwszym i kolejnych pokoleniach „nie mogą w sposób zadawalający korzystać z ogólnej, zwykłej opieki duszpasterskiej proboszczów albo są jej zupełnie pozbawieni”.⁷

Środowisko polonijne szansą nowej ewangelizacji

Dla Ojca Świętego Benedykta XVI „zjawisko migracji jest opatrnościową sposobnością do głoszenia Ewangelii we współczesnym świecie. Ludzie przybywający z różnych regionów ziemi, którzy jeszcze nie spotkali Jezusa Chrystusa, albo znają Go tylko wrywkowo, proszą o gościnę w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej”.⁸ Jeżeli nową ewangelizację w środowisku migrantów określimy jako nowe odnalezienie drogi do Boga, to w homilii Benedykta XVI, wygłoszonej podczas mszy św. na rozpoczęcie pontyfikatu, odnajdziemy fundamentalne dla niej wskazanie dla całego Kościoła. „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze, muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku temu który daje nam życie – pełnię życia”.⁹ Troska Benedykta XVI o wyjście Kościoła i jego duszpasterzy na migracyjne szlaki współczesnego człowieka wędrującego do „domu Ojca” jest jedną z podstawowych myśli jego pasterskiego nauczania.

W kontekście nowej ewangelizacji należy również dokonać relektury i zaktualizować wezwanie skierowane przez Benedykta XVI do Kościoła w Polsce w czasie jego pielgrzymki do naszej ojczyzny, gdy w archikatedrze św. Jana Chrzyciela zzywał: „Plaga bezrobocia zmusza wiele osób do wyjazdu za granicę. Jest to zjawisko o ogromnej skali. Gdy rodziny są przez to rozdzielone, gdy rwą się więzi społeczne, Kościół nie może być obojętny. Trzeba, aby wyjeżdżającym towarzyszyli kapłani, którzy w łączności z lokalnymi Kościołami podejmą pracę duszpasterską dla dobra emigrantów. (...) Kapłani polscy, nie bójcie się opuścić wasz bezpieczny i znany świat,

⁵ *Kodeks Prawa Kanonicznego* (dalej: KPK) kan. 96.

⁶ *Tamże*, kan. 213.

⁷ Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (dalej: CD), nr 18.

⁸ Benedykt XVI, Orędzie *Migracje a nowa ewangelizacja*, s. 12.

⁹ Tene, *Homilia wygłoszona podczas Mszy św. z okazji inauguracji pontyfikatu 24.04.2005*, L'Osservatore Romano (wyd. pol.) 6/2005, s. 11.

by służyć tam, gdzie brak kapłanów i gdzie wasza wielkoduszność przyniesie wielostronne owoce”.¹⁰

Odpowiedzialność za nową ewangelizację środowisk migracyjnych

W orędziu *Migracje a nowa ewangelizacja* Benedykt XVI zwraca się do tych, którzy w sposób szczególny są w Kościele odpowiedzialni za duszpasterską troskę o migrantów i włącza ich w dzieło nowej ewangelizacji. Dlatego zachęca: „W trudnym dziele nowej ewangelizacji w środowisku migracyjnym decydującą rolę odgrywają zaangażowani w duszpasterstwo kapłani, zakonnicy, zakonnice i osoby świeckie, którzy pracują w kontekście coraz bardziej pluralistycznym; zachęcam ich, aby w jedności ze swoimi ordynariuszami, czerpiąc z Magisterium Kościoła, szukali dróg dzielenia się po bratersku, głoszenia z szacunkiem, przezwyciężając niezgodności i nacjonalizmy”.¹¹ W ten sposób Ojciec Święty „uzupełnił” duszpastersko zapis instrukcji *Erga migrantes* o przyjmowaniu przybyszów i solidarności z nimi,¹² w której podkreślono, że „chrześcijanie powinni być promotorami prawdziwej gościnności i rzeczywistej kultury gościnności”.¹³

Proces przyjmowania przybyszów, czyli kreowanie kultury solidarności z przybyszami, rozpoczyna się od dialogu z nimi, a dialog „zaczyna się od słuchania, czyli poznania tych, którym głosi się Ewangelię”.¹⁴ Trzeba podkreślić, że „Kościół i różne organa, które się nim inspirowały, w odniesieniu do migrantów i uchodźców są wezwani do unikania ryzyka zajmowania się zwykłą opieką i do promowania autentycznej integracji ze społeczeństwem, którego wszyscy członkowie, aktywnie i odpowiedzialnie, angażują się w dobro innych, hojnie wnosząc swój wkład, z pełnym prawem obywatelstwa i udziałem w tych samych prawach i obowiązkach”. Cały Kościół „w całym swoim istnieniu i działaniu, podczas gdy głosi, celebrowa i działa w miłości, pragnie promować integralny rozwój człowieka”.¹⁵ Dlatego „powszechna solidarność, która jest faktem i dobrodziejstwem” wobec przybyszów staje się powinnością.¹⁶

Dla Benedykta XVI troska Kościoła o przybyszów jest trójplaszczynowa: 1. troska o wiarę tych, którzy w nowych warunkach życia są nadal aktywnymi wiernymi i odnaleźli się w strukturach Kościoła lokalnego, parafii terytorialnej

¹⁰ Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania z duchowieństwem, w: *Trwajcie mocni w wierze. Benedykt XVI w Polsce*, Kraków 2006, s. 29.

¹¹ B e n e d y k t XVI, Orędzie *Migracje a nowa ewangelizacja*, s. 11.

¹² EMCC, nr 39.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ *Tamże*, nr 36.

¹⁵ B e n e d y k t XVI, Orędzie *Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei*, <http://servis.chrystusowcy.pl/kalendarium>

¹⁶ T e n ż e, Encyklika *Caritas in veritate*, nr 43.

lub we wspólnocie duszpasterstwa etnicznego; 2. troska o tych, którzy Chrystusa i Jego Ewangelii nie znają; 3. troska o nową ewangelizację tych, którzy gdzieś na migracyjnych szlakach i w nowym miejscu osiedlenia pogubili się w życiu duchowym. Dlatego też Ojciec Święty, wskazując na wspólnotowy charakter nowej ewangelizacji, nawiązuje do dynamiki przesłania II Soboru Watykańskiego w Dekrecie o pasterskich zadaniach biskupów *Christus Dominus*. Poszczególne Konferencje biskupów winny dokładniej rozpatrywać palące sprawy związane z troską o migrujących i „za pomocą odpowiednich środków oraz instytucji (...) jednomyślnie i wspólnymi siłami”¹⁷ zatroszczyć się o opiekę duchową dla nich. Benedykt XVI dodaje, że do urzeczywistnienia owocnego duszpasterstwa wspólnotowego migrantów¹⁸ i procesów nowej ewangelizacji w środowiskach migracyjnych „może być przydatne uwspółcześnienie tradycyjnych struktur opieki nad migrantami i uchodźcami, przez dostosowanie ich do modeli odpowiadających zmieniającym się sytuacjom, w których oddziałują na siebie różne kultury i ludy”¹⁹.

Obowiązująca instrukcja Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących z maja 2004 r. pt. *Erga migrantes caritas Christi* przywołuje wypracowane na przestrzeni dziejów Kościoła struktury duszpasterstwa na rzecz migrantów, a więc: *missio cum cura animarum*, parafię personalną etniczno-językową albo obrządkową, parafię lokalną z misją etniczno-językową albo obrządkową lub duszpasterstwo etniczno-językowe o zasięgu rejonowym.²⁰ „Operatorzy” tych struktur wraz z wiernymi migrantami, którzy z wymienionych struktur korzystają, winni włączyć się w dzieło nowej ewangelizacji.

Ze względu na wieloaspektowość duszpasterskiej definicji migranta²¹ oraz na wielopokoleniowy proces integracji przybyszów w procesie nowej ewangelizacji ważny jest zapis art. 92. wskazanej instrukcji: „W każdym przypadku, kiedy trudne lub niestosowne okaże się kanoniczne erygowanie wymienionych w art. 91. struktur duszpasterskich, to nienaruszony pozostaje obowiązek opieki duszpasterskiej nad migrantami katolikami w taki sposób, jaki po uwzględnieniu cech charakterystycznych sytuacji zostanie uznany za najbardziej skuteczny, nawet bez specjalnych instytucji kanonicznych (*anche senza specifiche istituzioni canoniche*). Nieformalna, a może nawet spontaniczna «krystalizacja» duszpasterska zasługuje na to, by ją rozwijać i uznać w okręgach kościelnych, pomijając liczebność tych, do których jest adresowana, także dlatego, aby nie pozosta-

¹⁷ CD, nr 18.

¹⁸ W. N e c e l, *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, s. 171-186.

¹⁹ B e n e d y k t XVI, *Orędzie Migracje a nowa ewangelizacja*, s. 12.

²⁰ EMCC, nr 91.

²¹ W. N e c e l, *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, s. 115-127.

wić miejsca na improwizację, dla nieprzygotowanych duszpasterzy, czy nawet sekt”.²²

Wyzwaniem dla Kościoła powszechnego, jak i diecezjalnego, jest wypracowywanie struktur duszpasterstwa etniczno-językowego adekwatnych do aktualnych potrzeb osób przybyłych, z jednoczesnym uwzględnieniem potrzeb duchowych migrantów tej samej etniczno-językowej grupy w drugim i następnych pokoleniach. Mają one być również zgodne ze strukturami duszpasterskimi Kościoła lokalnego i parafii terytorialnych, w których zamieszkują przybysze w pierwszym i kolejnych pokoleniach.²³ Organizując duszpasterstwo imigrantów, należy zadbać o wzajemne otwarcie i interakcje między parafią terytorialną a poszczególnymi wspólnotami etnicznymi innych grup narodowościowo-językowych,²⁴ tak by proponowane rozwiązania pozwoliły przybyszom i ich potomkom pielęgnować rodzimą duchowość i kulturę, a jednocześnie umożliwiły im uczestnictwo w życiu parafii terytorialnej i Kościoła diecezjalnego.²⁵ W ten sposób struktury duszpasterstwa etnicznego będą systematycznie przygotowywały tych imigrantów, którzy odnaleźli się w Kościele, do ratyfikacji wiary w nowych warunkach życia, a jednocześnie będą otwierały się na tych, którzy w warunkach migracyjnych zagubili sens życia wiarą.

Ważnym zadaniem dla polskojęzycznego duszpasterstwa w procesie nowej ewangelizacji jest wypracowanie możliwie trwałych i współpracujących z duszpasterstwem Kościoła lokalnego struktur duszpasterstwa etnicznego, które będą zdolne dostosowywać się do charakterystycznych dla migracji zmienności i żywiołowości oraz będą uwzględniały stopień kościelnej integracji imigrantów i ich rodzin. Dla polskojęzycznych ośrodków duszpasterskich i ich duszpasterzy ważna jest troska o tych, którzy już od lat korzystają z tej formy apostołatu oraz o polskich emigrantów z drugiego i dalszych pokoleń, ale też i o tych, którzy po wejściu Polski do Unii Europejskiej i do Strefy Schengen pojawiają się na niedzielnej Eucharystii czy innych spotkaniach, i to niezależnie od czasu pobytu poza granicami kraju, od rodzaju wykonywanej pracy na emigracji czy innych czynników. Wszyscy oni – niezależnie od swego „imigracyjnego statusu”, jako uczniowie Chrystusa – w polskojęzycznych ośrodkach duszpasterskich powinni odnaleźć „swoją” wspólnotę i wsparcie tak dla siebie, jak i dla swojego rodzinnego i małżeńskiego życia.

Migranci jako protagoniści nowej ewangelizacji

Trzeba najpierw zauważyć, że duszpasterz Polaków zagranicą – migrantów – pochodzący z tego samego kręgu kulturowo-językowego co jego wierni, przeżywa

²² EMCC, nr 17.

²³ *Tamże*, nr 90.

²⁴ *Tamże*, nr 91.

²⁵ W. N e c e l, *Prawo migranta do specjalnego duszpasterstwa*, s. 170.

wraz z nimi wszystkie etapy procesu integracji eklezjalnej,²⁶ sam doświadcza bycia „migrantem wśród migrantów”.²⁷ Dlatego też na mocy swojego posłannictwa w Kościele staje się „operatorem” nowej ewangelizacji w środowisku Polaków na obczyźnie. W sposób naturalny troszczy się o tych, z którymi wspólnie migruje, i którzy – doświadczając migracji – gdzieś się pogubili i w nowym punkcie zatrzymania się lub osiedlenia nie znaleźli dla siebie miejsca we wspólnocie uczniów Chrystusa.²⁸ W zakresie obowiązków misjonarza migrantów jest nie tylko troska o tych, którzy gromadzą się w strukturach duszpasterstwa migracyjnego, ale też w łączności z biskupem diecezjalnym i innymi duszpasterzami, staranie się o to, by także dotrzeć do wiernych tej samej narodowości, języka lub obrządku, których migracja i przeżywane procesy integracji zepchnęły na margines życia wiary. W tym celu w duchu nowej ewangelizacji wciąż na nowo uwrażliwia gromadzących się wokół niego wiernych migrantów i ich potomków na potrzebę misyjnego otwierania się tak na wiernych Kościoła lokalnego, jak i na innych migrantów, a w szczególności na nowo przybyłych z tego samego środowiska kulturowo-językowego.

W apostołacie na rzecz przybyszów szczególną rolę do spełnienia mają sami wierni imigranci. Ich angażowanie w troskę o życie duchowe i integrację kościelną przybyszów²⁹ prowadzi do pogłębiania opieki Kościoła nad migrantami, rozumianej i realizowanej jako apostołat „dla nich, z nimi i wśród nich”.³⁰ Realizując w warunkach nowego miejsca osiedlenia dyspozycje kan. 209 par. 1 KPK,³¹ wierni imigranci „mają prawo przedstawiać pasterzom Kościoła swoje potrzeby, zwłaszcza duchowe, jak również swoje życzenia”³² oraz „mają prawo otrzymywać pomoce od swoich pasterzy z duchowych dóbr Kościoła, zwłaszcza zaś słowa Bożego i sakramentów”,³³ jak również prawo podążania własną drogą życia duchowego.³⁴ Wierni imigranci, jako protagoniści duszpasterstwa etniczno-językowego,³⁵ podejmując stosowne inicjatywy nie tylko sami przystosowu-

²⁶ EMCC nr 42, 77, 90.

²⁷ *Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, Poznań 1996, art. 56: „Bezpośrednio pracując w duszpasterstwie na rzecz rodaków poza granicami Ojczyzny jesteśmy emigrantami wśród emigrantów, aby – również poprzez świadectwo naszego życia – budować z nimi Kościół, który w swoim ziemskim pielgrzymowaniu jest szczególnie bliski najuboższym, opuszczonym i potrzebującym”.

²⁸ J. B a k a l a r z, *Misjonarz migrantów w prawodawstwie powszechnym Kościoła*, Poznań 1992, s. 188-195.

²⁹ EMCC, nr 90.

³⁰ *Tamże*, nr 100.

³¹ KPK kan. 209 par. 1: „Wierni zobowiązani są – każdy przez swoje własne działanie – zachować zawsze wspólnotę z Kościołem”.

³² *Tamże*, kan. 212 par. 2.

³³ *Tamże*, kan. 213.

³⁴ *Tamże*, kan. 214.

³⁵ EMCC, nr 37.

ją się przez duszpasterstwo etniczno-językowe do duszpasterstwa zwyczajnego miejscowej parafii terytorialnej, ale włączają się w nową ewangelizację środowiska przyjmującego ich i innych przybyszów, stojących z dala od kościelnej wspólnoty wiary, nadziei i miłości.

Dla istniejących już wspólnot polskojęzycznych ośrodków duszpasterskich mobilność Polaków niesie wielorakie wyzwania podyktowane ewangeliczną koniecznością otwarcia się na nowych, przyjmowania ich i dzielenia się z nimi doświadczanym dobrem, a przede wszystkim słowem Bożym i sakramentami. Wyzwania te, analizowane i podejmowane przez kapelanów/misjonarzy polskojęzycznych ośrodków duszpasterskich, powinny brać pod uwagę zarówno stopień integracji kościelnej korzystających z posługi danego ośrodka,³⁶ jak i zdolność do sprostania nowym wyzwaniom wobec zmieniających się warunków czasu, miejsca i osób,³⁷ tak by polscy imigranci wraz ze swoimi rodzinami wszędzie w Kościele znajdowali swoją ojczyznę.³⁸

Zamiast podsumowującego zakończenia kilka informacji o zagrożeniach dla nowej ewangelizacji środowisk emigracyjnych:

1. Wśród zagrożeń dla nowej ewangelizacji środowisk emigracyjnych na pierwszym miejscu trzeba wskazać zmienność i płynność właściwą zjawisku migracji. Właściwy dla migranta brak ciągłości przynależności do Kościoła lokalnego i wspólnoty parafialnej oraz wielopokoleniowy proces wchodzenia w inny Kościół lokalny i inną parafię, wraz z koniecznością zapewnienia sobie i swoim najbliższym przynajmniej minimalnych warunków życia, zagłuszają wrażliwość wiary. Potrzeby religijne zostają spychane wówczas na dalszy plan. Ze względu na naturę fenomenu migracji zagrożenie to winno być rozpracowane m. in. na wielu płaszczyznach: politycznej i ekonomicznej, społecznej i demograficznej oraz kulturowej i religijnej.³⁹

2. Brak globalnej polityki migracyjnej w skali ogólnoswiatowej, wewnątrzkontynentalnej, międzypaństwowej i międzyregionalnej powoduje, że migracje przybierają coraz bardziej dramatyczny charakter i uniemożliwiają wypracowanie

³⁶ A. G e m b a l a, *Kilka refleksji na temat współczesnego rozumienia zjawiska migracji*. w: W. N e c e l, S. O c h a l s k i, B. G e m b a l a (red.), *Śladami współczesnego migranta w Niemczech*, Pelplin 2005, s. 69-74.

³⁷ CD, nr 18.

³⁸ J a n P a w e ł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, nr 77; W. N e c e l, *Udział Polski w procesie integracji Europy wyzwanie dla duszpasterstwa emigracyjnego*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2002, s. 78.

³⁹ Por. R. M a r t i n o, *L'incontro del Vangelo con i problemi sempre nuovi dell'umanità*, w: *Carità globale. Commento alla „Caritas in veritate”*, Città del Vaticano 2009, s. 11-15.

wywanie międzydiecezjalnych zasad troski o migrujących. Efektem jest, nawet oparte na *Erga migrantes*, dosyć przypadkowe budowanie struktur duszpasterstwa na rzecz migrujących i niemożliwość zapewnienia stałego dopływu przygotowanych duszpasterzy, zarówno kapłanów diecezjalnych i zakonnych, stałych diakonów, siostr i braci zakonnych, jak i „operatorów” świeckich, do pracy apostołskiej w środowisku migrantów oraz do podejmowania trudu nowej ewangelizacji wśród przybyszów z Polski, którzy pogubili się na emigracji.

3. Zagrożeniem nie tylko dla samego duszpasterstwa migrantów, ale również dla nowej ewangelizacji środowisk migracyjnych, jest proces kostnienia struktur duszpasterstwa specjalnego dla migrantów i mniejszości etnicznych. Z biegiem czasu wiele z nich przybiera formę i zasady działania właściwe duszpasterstwu zwyczajnemu, opartemu na biurze, domu parafialnym, bibliotece itd., przez co korzystający wyizolowują się z miejscowej wspólnoty parafialnej. W tych warunkach czasami nawet zanikają więzi między duszpasterzem migrantów a pozostałymi duszpasterzami, a wreszcie rwą się konieczne powiązania z biskupem miejsca. Tak naszkicowany proces powoduje, że ośrodek staje się powoli zamknięty na nowe fale imigrantów i ich problemy duszpasterskie. Nabiera on wówczas charakteru klubu, w którym nowo przybyły spotyka się z oziębłością i odsunięciem. W takim ośrodku duszpasterstwa migracyjnego ginie zdolność ewangelizacji, co pociąga za sobą zanik zdolności prowadzenia nowej ewangelizacji, nawet imigrantów przybyłych z tego samego kręgu kulturowo-językowego.

4. Skoncentrowanie się ośrodka duszpasterstwa migrantów wokół motywów migracji pierwszych grup tworzących ośrodek powoduje, że nie zauważa się, iż nowi imigranci, opuszczając swoją rodzimą wspólnotę etniczną, kierowali się zupełnie innymi motywami i ostatecznie izolowanie nowych lub pozostawia ich na obrzeżach życia ośrodka.

5. Brak zdolności przejścia w danym ośrodku duszpasterstwa polskojęzycznego z apostołatu o charakterze narodowo-patriotycznym do apostołatu skierowanego na misyjność Kościoła, na ewangelizację i nową ewangelizację.

6. Zamykanie się w sobie poszczególnych ośrodków duszpasterskich w oczekiwaniu, że ci, do których Kościół kieruje program nowej ewangelizacji, sami odnajdą drogę do ośrodka i włączą się w jego życie wiarą, nadzieją i miłością.

7. Brak rzeczywistej i odpowiedzialnej współpracy z laikatem w poszczególnych ośrodkach duszpasterstwa etnicznego, a przez to niekorzystanie w procesach nowej ewangelizacji z pomocy odpowiednio przygotowanych wiernych świeckich, kobiet i mężczyzn.

ks. Wojciech Necel SChr, Warszawa

II. DUSZPASTERSTWO POLONIJNE W NOWEJ ZELANDII¹

Powstanie stałego duszpasterstwa polonijnego w Nowej Zelandii związane było z przyjazdem w 1944 r. tzw. dzieci perskich, wraz ze swym duchowym opiekun ks. Michałem Wilniewiczycem, do Pahiataua. Kapłan ten, przez cały czas pełnienia swych funkcji duszpasterskich (1944-1947), mieszkał w obozie w Pahiatau razem z personelem i dziećmi. W grudniu 1947 r. wyjechał do Bejrutu, a potem do Polski, gdzie zamieszkał w Drohiczynie nad Bugiem.

W czasie pobytu w Nowej Zelandii, w domu Sondejów w Lower Hutt, trafiłem na „śląd” maszynopisu ks. M. Wilniewczyca:² *Życiorys – wspomnienia*, którego opinie na temat obozu polskiego w Pahiatau wciąż nie są dobrze znane. Był on zwolennikiem pozostania w Persji, licząc na to, że wojna ma się ku końcowi i właśnie dlatego będzie mógł szybko wrócić do kraju. Robił nawet starania, by do Nowej Zelandii wysłano razem z dziećmi ks. Franciszka Tomasika. Stało się jednak inaczej. Jako młodszy wiekiem kapłan to właśnie ks. Wilniewiczyc wysłany został na Antypody. Trasa, którą odbył on z 734 dziećmi i 105 osobami dorosłymi, przebiegała z Isfahanu (ponad 300 km. na pd od Teheranu w Iranie) autokarami do Achwazu (w pd.-zach. Iranie) i dalej statkiem do Bombaju (w Indiach), a następnie okrętem do Nowej Zelandii. W kilkanaście dni od przybycia do Pahiatau, w niedzielę 13 listopada 1944 r., odbyła się w tamtej-

¹ Tekst niniejszy jest na nowo opracowaną wersją paragrafu opublikowanego w autorskiej monografii: L. Wątróbski, *Polskie osadnictwo w Nowej Zelandii 1872-1983*, Szczecin 2012, s. 229-240.

² Ks. Michał Wilniewiczyc urodził się w 1912 r. w woj. nowogródzkim. Seminarium duchowne ukończył w Pińsku i tam w marcu 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie. W święto Niepodległości Polski w. 1939 r. został wezwany na posterunek, gdzie go zatrzymano, a następnie przewieziono do Świsłoczy. Oskarżono go o namawianie swego ucznia do wywieszania wrogich Rosji afiszów, następnie aresztowano i przewieziono do byłego polskiego więzienia w Wołkowysku, gdzie przebywał przez prawie 8 miesięcy. Więźniowie, w tym duchowni, byli rozbiierani, bici i rozstrzeliwani. W nocy odbywały się więzienne śledztwa. Ks. Wilniewiczycowi zarzucano prace kontrrewolucyjne, akcje młodzieżowe i „afiszowanie” przeciwko Sowietom. Potem przewieziono do go więzienia w Homlu, gdzie uznano go winnym i skazano na 7 lat ciężkich robót w lasach. Został deportowany do dużego obozu rozdzielczego w Kotasie, a następnie do kolejnych łagrów, gdzie więźniowie spali przy ognisku i jedli jagody wygrzebane spod śniegu. Potem w łagrze pojawiły się namioty. Ks. Wilniewiczyc pracował tam zimą przy wyrębie lasu, a wiosną przy budowie drogi do Archangielska. W tych strasznych warunkach niósł bliźnim, z narażeniem życia, pomoc duchową. W 1942 r. został zwolniony z łagru i pod koniec sierpnia 1942 r. wyjechał z polskim wojskiem z ZSRR do Iranu, a w końcu 1944 r. przyjechał do obozu w Pahiatau w Nowej Zelandii. Po wyjeździe z Nowej Zelandii kontynuował studia teologiczne, a następnie wrócił do Polski i osiadł w Drohiczynie, gdzie był wykładowcą w tamtejszym wyższym seminarium duchownym. Zmarł w maju 1997 r. Drohiczynie; D. G r a d z i k - C h o r o ś, *Z żalobnej karty ks. Michał Wilniewiczyc*, Wiadomości Polskie [Wellington] 4/1997, s. 8-10.

szej kaplicy starannie przygotowana przez ks. Wilniewczyca intronizacja obrazu Matki Boskiej Kozielskiej ofiarowanego przez dwie panie z Wellington.

Księżda Wilniewczyca w nauczaniu lekcji religii w obozie Polaków w Pahiatua wspomagała urszulanka, s. Monika Aleksandrowicz, oraz świecka katechetka, Wanda Pietraśńska. Druga urszulanka, s. Imelda Tobolska, objęła wychowawstwo nad chłopcami. Obozowy kapelan, poza swoimi codziennymi obowiązkami, odwiedzał także pobliskie skupiska rodaków. 19 grudnia 1944 r. wyjechał do Inglewood na zaproszenie tamtejszego proboszcza, celem odwiedzenia Polaków zamieszkujących tam od końca XIX w. W sierpniu 1945 r. obóz opuściły s. Monika Aleksandrowicz i s. Imelda Tobolska, by objąć opiekę nad nowo powstałą bursą dla dzieci polskich w Wellington. We wrześniu tego roku list do mieszkańców obozu w Pahiatua skierował abp Thomas O'Shea, który zalecał, by Polacy dostosowywali się w czasie celebracji świąt kościelnych do lokalnych zwyczajów. Arcybiskup T. O'Shea pisał: „...oznaczało to zniesienie większości polskich świąt i zwyczajów kościelnych. Ludzie byli zdziwieni. Dopiero po czasie zdali sobie sprawę, że arcybiskupowi chodziło o naszą szybszą asymilację w środowisku nowozelandzkim. Nie zdziwili się więc, kiedy kilka dni później rozwiązano również obozowe gimnazjum, a młodzież skierowano do wielu szkół z językiem angielskim, tak aby mogła ona tam wsiąknąć bez śladu i zachowania swej odrębności”.

Kolejną „niespodzianką”, która spotkała polskich katolików w końcu września 1945 r., była odmowa władz nowozelandzkich na wysłanie 9 chłopców do polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake w Stanach Zjednoczonych. Był to jeszcze jeden sygnał, który pozwolił zrozumieć, że ich nowa ojczyzna, chce, by polska młodzież jak najszybciej się asymilowała.³

Łącznikiem między ks. Wilniewczycem a kurią arcybiskupią w Wellington był ks. Jan Patryk Kavanagh. On także był zwolennikiem szybkiej asymilacją polskich dzieci. Nic więc dziwnego, że dochodziło tam do częstej polemiki czy nieporozumień. Obóz w Pahiatua, mimo że miał być zamknięty, istniał jednak aż do 1949 r. Ksiądz Wilniewczyc był bardzo zmęczony pracą w obozie: „Listowną zgodę otrzymałem dopiero w końcu 1947 r. Mogłem rozpocząć przygotowania do wyjazdu na studia do Bejrutu. Polish Children Camp Pahiatua opuściłem 4 grudnia, a Nową Zelandię dnia następnego statkiem płynącym do Australii”.⁴

Po wyjeździe ks. Wilniewczyca do Bejrutu jego miejsc zajął ks. dr Leon Broel-Plater. Kapłan ten przybył do Nowej Zelandii 29 grudnia 1947 r. Do marca 1949 r. mieszkał w obozie polskim w Pahiatua, następnie zaś w stołecznym

³ *Tamże.*

⁴ *Tamże.*

Wellington, w klasztorze św. Gerarda przy ul. Hawker, należącym do redemptorystów. W 1955 r., zakupił ze swoich oszczędności dom dla Polskiej Misji Katolickiej przy ul. Daniell 43 w Newtown, w którym zamieszkał. Stamtąd prowadził działalność duszpasterską w stolicy oraz w innych miejscowościach i pośród rodaków zamieszkałych na farmach. Z jego pobytu, jak i usługi duszpasterskiej w Nowej Zelandii, zachował się również pamiętnik – rękopis, jak też korespondencja, którą prowadził z kościelnymi władzami Nowej Zelandii oraz bp. Józefem Gawliną – delegatem Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Emigracyjnego oraz prymasem Polski, kard. Stefanem Wyszyńskim. W listach ks. L. Broel-Platera znalazły się relacje, ukazujące stan polskiego duszpasterstwa w Nowej Zelandii oraz prośby o polskich duszpasterzy.

Ksiądz Broel-Plater był w stałym kontakcie z prymasem Polski, abp. Stefanem Wyszyńskim, który wysoko oceniał jego pracę duszpasterską. W piśmie skierowanym do niego prymas pisał: „Jestem bardzo wdzięczny za Jego list z dnia 6 XI 1950 r., dający tak ciekawy obraz życia religijnego Polaków w Nowej Zelandii. Prawdziwie kapłańską i apostołską pełni Ks. Doktor pracę, szukając owiec swoich po rozległych terenach swego duszpasterzowania, aby nie poginęły na rozdrożach niewiary i wynarodowienia. Pełen braterskiego współczucia dla osamotnionego trudu Ks. Doktora przesyłam Mu słowa braterskiej wspólnoty i najlepsze życzenia...”⁵

O pomoc w pozyskaniu drugiego kapłana do pracy wśród Polonii nowozelandzkiej ks. Broel-Plater zwracał się najpierw do biskupa Wellington, a później do bp. Józefa Gawliny w Rzymie. Sprawa okazała się jednak trudna do szybkiego zrealizowania. Czytamy o tym w liście bp. Gawliny: „...szukałem kandydatów na Nową Zelandię i Australię, lecz nikt nie chciał się zgłosić. Pod moim naciskiem mówią: tak, lecz gdy do czegoś przychodzi na serio, wykazują albo choroby albo też i inne niespodzianki (...) Jestem takim stanem rzeczy niemało przyczębniony, a nawet upokorzony (...) Wyrobiłem z wielkim mozołem prawo do certyfikatów indywidualnych dla księży emigrujących do Waszych stron, ale gdy księży podać miałem, zawstydziłem się, bo ich nie ma. Mons. Lubowiecki podał mi czterech kandydatów. Trzech mimo urgensów nie odpowiada wcale, czwarty zareagował świadectwem lekarskim. Przez nieprzyjęcie ks. Nowackiego (a zresztą Mons. McKeefry nie raczył nawet odpowiedzieć) tamtejsza hierarchia chce dać znać, że księży świeckich nie chcą, a wolą ich zastąpić zakonnikami...”⁶

⁵ List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. L. Platera – kapelana Polaków w Nowej Zelandii z dn. 26 XI 1950 r. Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wellington.

⁶ List bp. Józefa Felisa Gawliny z Rzymu do ks. Kan. L. Platera z dn. 13 III 1951 r. Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wellington.

W swoich listach do prymasa Polski ks. Broel-Plater wciąż prosił o odpowiednich kapłanów do pracy wśród Polonii nowozelandzkiej. O staraniach podjętych przez prymasa w tej sprawie, dowiadujemy się z kolejnego listu do ks. Broel-Platera: „Prosiłem w Rzymie J. E. Ks. Biskupa Gawlinę, żeby poparł całym sercem Ks. Doktora w odpowiednich Kongregacjach. Ale widzę, że wpływ Ks. Biskupa jest tu niewielki. Raczej trzeba by liczyć na polskie zakony, np. ks. generała Turowskiego i Zmartwychwstańców”.⁷ W tym samym liście prymas wspomina o zasługach ks. Broel-Platera w sprawowaniu opieki duszpasterskiej nad polską młodzieżą: „Bardzo się cieszę z dzielnej postawy Księdza w obronie dzieci polskich. Bóg już tak urządził świat, że narodowość nie jest przycepką do człowieczeństwa, ale jakimś wielkim darem, który pomaga i na ziemi i w drodze do nieba. Bronimy więc dzieci polskich, w przekonaniu, że oddajemy przysługę ich duszom...”⁸

Ksiądz Broel-Plater zwracał się również o pomoc do prymasa Polski w sprawach związanych z kontaktami z katolickim duchowieństwem Nowej Zelandii. W kolejnym liście skierowanym do niego przez prymasa czytamy: „Stosownie do Jego prośby wystosowałem list do Arcybiskupa Piotra McKeefry, prosząc go już powtórnie, o drugiego kapłana (...) Napiszę także do Ks. Biskupa Gawliny w sposób ogólny, prosząc, aby użył swego wpływu i skierował któreś z polskich Zgromadzeń Zakonnych do opieki nad dziatwą polską w Nowej Zelandii...”⁹

Listy prymasa Polski, kierowane do biskupów Nowej Zelandii na kilkakrotnie prośbę ks. Broel-Platera, akcentowały pilną potrzebę sprowadzenia tam kolejnego kapłana polskiego. W liście do abp. P. McKeefry w Wellington czytamy m.in.: „Ze strony przedstawicieli społeczeństwa polskiego, żyjących na terenie Nowej Zelandii napływają do nas prośby, o poparcie wobec Waszej Ekscelencji ich zabiegów o sprowadzenie drugiego kapłana polskiego, któryby z pomocą języka ojczystego mógł łatwiej trafić do dusz ludu polskiego i pomóc Mu w drodze do Boga. O ile mi wiadomo specjalna delegacja Polaków wybrała się do Waszej Ekscelencji, z zamiarem przedstawienia swych próśb, ale nie miała szczęścia być przyjęta przez Waszą Ekscelencję dla Jego licznych zajęć. Ludność polska nie traci jednak nadziei, że wprawdzie czy później zdoła zjednać Waszą Ekscelencję dla swych próśb. Jest mi wiadomo, że przyjazd drugiego kapłana polskiego nie byłby rzeczą trudną. Sprawę tę przedstawił już Waszej Ekscelencji Ks. Biskup Józef Gawlina z Rzymu. Jeżeli wtedy sprawa ta nie mogła być

⁷ List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. L. Platera z dn. 10 VIII 1951 r. Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wellington.

⁸ *Tamże.*

⁹ List prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. L. Platera z dn. 4 XII 1951 r. Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wellington.

zrealizowana, to ufam, że nie jest beznadziejna. W swym dobrym sercu Wasza Eksceleńcja znajdzie kącik i dla ludności polskiej, która jest tak silnie związana z Kościołem Katolickim (...) Jeżeli wtedy sprawa ta nie mogła być zrealizowana, to ufam, że nie jest beznadziejna. W swym dobrym sercu Wasza Eksceleńcja znajdzie kącik i dla ludności polskiej, która jest tak silnie związana z Kościołem Katolickim...”¹⁰

Po wieloletnich prośbach i staraniach ks. Broel-Platera przyjechał wreszcie do Nowej Zelandii, w 1954 r., dominikanin o. Łukasz Stanisław Huzarski. Kapłan ten prowadził do 1959 r. pracę duszpasterską w Auckland, a następnie w Wellington, gdzie zamieszkał w domu Polskiej Misji Katolickiej w Newton. Przebywał tam do czasu wyjazdu do Australii 1967 r. Ks. Ksądz Broel-Plater wyjechał z Nowej Zelandii w 1959 r. Zmarł w Holandii 10 lutego 1980 r.¹¹

Krótki czas w duszpasterstwie polonijnym w Nowej Zelandii pracował ks. Bronisław Węgrzyn. Przybył tam w 1944 r. jako jedno z tzw. dzieci perskich. Po ukończeniu studiów w Rzymie przyjął święcenia kapłańskie w 1965 r. Jego pierwszą placówką była parafia w Petone, kilkanaście kilometrów od Wellington, w której odprawiał również nabożeństwa polskie.

W 1944 r., razem z tzw. dziećmi perskimi, przyjechały do Nowej Zelandii wspomniane wcześniej urszulanki: s. Monika Aleksandrowicz i s. Imelda Tobolska. W 1947 r. przybyły kolejne urszulanki: s. Franciszka Masiak, s. Augustyna Sobczak i s. Bernarda Brennan – Irlandka, a w 1951 r. – s. Paulina Goldman. Początkowo siostry zamieszkały w klasztorze nowozelandzkim i pracowały w bur-

¹⁰ List prymasa Stefana Wyszyńskiego do abp. Piotra McKeefry z dn. 4 XII 1951 r. Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Wellington.

¹¹ Przez 10 lat (1948-1958) ks. dr L. Broel-Plater (1897-1980) pełnił funkcję duszpasterza polonijnego. Urodzony w Kombulu, na Infantach (na pograniczu Rzeczypospolitej), pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny zachodnioniemieckiej, ale spolszczonej od wielu stuleci. Zachodnioeuropejskie wykształcenie dało ks. Broel-Platerowi znajomość wielu języków. Podczas I wojny światowej został powołany do wojska rosyjskiego, a w 1919 r. do wojska polskiego. W połowie lat dwudziestych wstąpił do seminarium duchownego. Studia odbywał m.in. w Rzymie, gdzie otrzymał doktoraty z filozofii i teologii, a w 1929 r. przyjął święcenia kapłańskie. W swoich wspomnieniach za najszczęśliwsze lata uważał okres pięciu lat, które spędził jako kapelan korpusu kadetów we Lwowie. Wybuch II wojny światowej zastał go, jako kapelana, przy kwaterze Naczelnego Wodza Wojska Polskiego. W tym też charakterze towarzyszył Wojsku Polskiemu we Francji, Wielkiej Brytanii, a po lądowaniu wojsk sprzymierzonych podążał z Armią Polską do Francji. Po wyjeździe z Nowej Zelandii pracował jako polski kapelan wśród górników w holenderskiej Limburgii, gdzie w 1970 r. przeszedł na emeryturę. Wspominając swój pobyt w Nowej Zelandii, pisał: „[było to] jedenaście trudnych lat, twardej pracy, której skutki mogłem oglądać”. Mimo postępującej choroby serca, podróżował niestrudzenie, odwiedzając tak dzieci w szkołach, jak rodziny polskie po miastach i miasteczkach obu wysp. Te pielgrzymki śp. ks. Broel-Platera przyczyniły się w dużym stopniu do zorganizowania duszpasterstwa polskiego w Nowej Zelandii i stworzyły jego ramy istniejące do dziś”; K. W o d z i c k i, *Śp. ks. dr Leon Broel-Plater. 1897-1980*, *Wiadomości Polskie* [Wellington], 3-4/1980, s. 19-20.

sie dla chłopców, a od 1948 r. w bursie dla dziewcząt w Wellington. Dom bursy i otaczające go ogrody były własnością kurii biskupiej. Obiekty te zakupiono za sumę 30 tys. funtów, z czego połowę zapłaciła kuria, a połowę rząd Nowej Zelandii, przeznaczając gmach na bursę dla polskich dziewcząt. Dziewczęta, po wyjeździe z obozu w Pahiatua, pracowały na mieście i mieszkały w bursie, płacąc za swoje utrzymanie. Młodsze, uczęszczające jeszcze do szkół, mieszkały w bursie na koszt podatników Nowej Zelandii. Stan liczebny bursy ulegał zmianom. Początkowo mieszkało w niej ponad 80 dziewcząt. Siostry prowadziły prace wychowawcze, organizowały różne imprezy, koncerty i rocznice. Dziewczęta dorastając usamodzielniały się. Wychodziły za mąż i zamieszkiwały na terenie miasta.

Po opuszczeniu bursy (wraz z zakończeniem nauki) przez Polki, siostry w celu wykorzystania w pełni domu zaczęły przyjmować do bursy czasowo dzieci innych narodowości. Od 1952 r. zaczęły przybywać do bursy dzieci: irlandzkie, nowozelandzkie, włoskie, jugosłowiańskie, węgierskie i maoryskie. Istniejąca w bursie kaplica służyła przez jakiś czas za nieoficjalny „polski kościół” w Wellington, w którym kilka razy w miesiącu ks. Broel-Plater odprawiał nabożeństwa dla mieszkających w stolicy Polaków. Z braku funduszy urszulanki nie mogły prowadzić własnej szkoły parafialnej ani przedszkola. Nie widząc dla siebie przyszłości, nie mając też wielu powołań, po konsultacji ze swoją przełożoną generalną, urszulanki zdecydowały się w marcu 1958 r. na opuszczenie Nowej Zelandii.

Od blisko 40 lat pracują wśród nowozelandzkiej Polonii chrystusowcy. Pierwszy z nich, ks. Władysław Lisik przyjechał tam 12 czerwca 1970 r. Jurysdykcję do pracy otrzymał od kard. Mc Keefry jako „chaplain to the Poles in New Zealand” („kapelan dla Polaków w Nowej Zelandii”). Ksiądz Lisik zamieszkał na stałe w Wellington, na plebanii parafii św. Józefa przy ul. Paterson 7. Pierwszą mszę św. dla stołecznej Polonii odprawił 14 czerwca w kościele pw. św. Anny w Newton. Następnie celebrował Eucharystię dla rodaków w innych miejscowościach: Dunedin (28 VI); Christchurch (5 VII); Palmerston North (26 VII); Napier (2 VIII); Hamilton (6 IX) i Auckland (13 IX). Ksiądz Lisik wprowadził też stałe terminy i miejsca niedzielnych nabożeństw dla Polonii wellingtonskiej oraz mieszkańców doliny rzeki Hutt. W każdą pierwszą niedzielę miesiąca odprawiał msze św. w kościele św. Józefa w Wellington; w drugą niedzielę w św. Joachima w Berhampore (Wellington); w trzecią – w św. Marcina w Avalon (Lower Hutt) oraz w czwartą i ewentualnie piątą niedzielę miesiąca w terenie.

Ksiądz W. Lisik wyjechał z Nowej Zelandii w grudniu 1973 r., a jego miejsce, w marcu 1974 r., zajął ks. Jan Westfal. On też, przy finansowej pomocy Towarzystwa Chrystusowego, zakupił dom dla polskiego kapelana w dzielnicy Berhampore (przy ul. Stanley 1) w stołecznym Wellington. Zamieszkał w tym domu

w styczniu 1976 r. razem z ks. Dominikiem Sobalą, który miesiąc wcześniej przyjechał tam jako pomocniczy duszpasterz Polonii. Po wizytacji przełożonego generalnego Towarzystwa Chrystusowego, ks. dr. Czesława Kamińskiego, we wrześniu 1978 r., ks. D. Sobala przeniesiony został do pracy w Auckland, na samodzielną placówkę obejmującą swym zasięgiem dużą część Wyspy Północnej z New Plymouth i Hamilton. Południową zaś część Wyspy Północnej ze stołecznym Wellington oraz całą Wyspą Południową opiekował się duszpastersko ks. Jan Westfal. W Nowej Zelandii ks. J. Westfal pracował do listopada 1982 r., kiedy to na polecenie swych władz zakonnych wyjechał do rodaków w Południowej Afryce, gdzie kilka lat później zginął w wypadku samochodowym.

Kolejnym duszpasterzem w Wellington, po ks. Westfalu, był od 26 listopada 1982 r. do października 1984 r., ks. Stefan Koczab. W okresie jego posługi kapłańskiej na niedzielne nabożeństwa polskie w Wellington uczęszczało ok. 125 Polaków, a w Lower Hutt ok. 80. W jego kartotece duszpasterskiej znajdowało się 494 rodziny polskie w Wellington; 53 rodziny w Christchurch; 31 rodzin w Dunedin; 10 rodzin w Palmerston North oraz 30 rodzin w Hastings i Hapier. Było to łącznie 618 polskich rodzin, czyli ok. 3 tys. rodaków zamieszkujących Wellington i jego okolice oraz Wyspę Południową. W tym czasie funkcjonowała też czasów szkoła polska, do której w 3 punktach (Tawa, Avalon i Wellington) uczęszczało 45 dzieci.

Po ks. Koczabie w Wellington duszpasterzowali kolejni chrystusowcy: ks. Stanisław Marut (od 4 X 1984 r.; zginął w Południowej Afryce 3 VI 1985 r.); ks. Ignacy Smuga (od lipca 1985 r. do 1994 r.); ks. Zenon Broniarczyk (od 1994 r. do 2000 r.); ks. Bernard Bednarz (od listopada 2000 r. do 3 XII 2004 r.) i ks. Maksymilian Szura (od 3 XII 2004 r. do września 2008 r.), który wcześniej, przez 27 lat pracował w duszpasterstwie w Australii.¹² Obecnie proboszczem jest ks. Tadeusz Świątkowski (od 2008 r.).

Leszek Wątróbski, Szczecin

¹² Polscy duszpasterze w Wellington: ks. Michał Wilniewicz (od 1 XI 1944 do końca 1946), zmarł w Polsce 10 V 1997 r.; ks. dr Leon Broel-Plater (29 XII 1947 – 19 II 1959), zmarł w Holandii 10 II 1980 r.; ks. Stanisław Łukasz Huzarski (12 II 1959 – 1967), zmarł w Australii 18 IX 1976 r.; ks. Bronisław Węgrzyn (po święceniach w Anglii powrócił do Nowej Zelandii 10 XII 1965 r.; ks. Władysław Lisik (12 VI 1970 – 23 XII 1973); ks. Mirosław Chlebowicz (28 V 1973 – 14 XI 1973 ; ks. Jan Westfal (27 III 1974 – XI 1982); zginął w Afryce Południowej; ks. Dominik Sobala (23 XII 1975 – ???); ks. Stefan Koczab (26 XI 1982 – 6 XI 1984); ks. Stanisław Marut (4 X 1984 – 3 VI 1985); ks. Ignacy Smuga (11 VII 1985 – I 1995); ks. Zenon Broniarczyk (31 XII 1994 – 2000); ks. Bernard Bednarz (XI 2000 – 3 XII 2004); ks. Maksymilian Szura (3 XII 2004 – 15 IX 2008) oraz polscy duszpasterze w Auckland: ks. Stanisław Łukasz Huzarski (26 VI 1954 – 12 II 1959); ks. Dominik Sobala (1976?); ks. Bernard Bednarz (1982-1983); ks. Franciszek Feruga (1983-1984); ks. Stanisław Rakiej (1984-1990); ks. Władysław Lisik (1990-1992); za: Archiwum Parafialne Księży Chrystusowców w Wellington.

III. PRZYJACIELE POLSKI W WIELKIEJ BRYTANII

Wzajemne relacje międzysobowe, w których wiodącą rolę odgrywają konkretni ludzie, stanowią o przyjaźni między danymi społecznościami, a także między narodami. Relacje te winny przybierać charakter osobowy, tak w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. Określone okoliczności historyczne, polityczne, społeczne czy religijne zdają się sprzyjać powstającym zjawiskom społecznym i wynikającym z nich postawom. Kształtowanie przyjaźni czy wręcz braterstwa wymaga osobowych wyborów moralnych, a w konsekwencji – określonych postaw.

Przykładem takiego rozeznania jest publikacja pt. *„Friends of Poland”. A Short History 1982-2009* wydana przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie (London 2012, ss. 135). Jej autorką jest Joanna Krystyna Pyłat, pracownik Instytutu Kultury Europejskiej Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (PUNO). Związana jest ona także z Instytutem i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie. J. K. Pyłat napisała wiele artykułów z zakresu problematyki polonijnej. Opublikowała też książkę pt. *PUNO – Polski Uniwersytet na Obczyźnie* (Pułtusk-Londyn 2010, ss. 276).

„Friends of Poland” ukazuje zaangażowanie w prowadzenie dzieła posługi społecznej i charytatywnej przez różne osoby i instytucje. Książkę otwiera wprowadzenie (s. 5-7) oraz wykaz osób zaangażowanych w latach 1981/82-2009 w działalność organizacji „Friends of Poland” (s. 8). W pierwszym bloku tematycznym podjęto temat *Przyjaciele Polski i Związek Zawodowy „Solidarność”* (s. 9-27). Potem wskazano na „Przyjaciół Polski” w latach dziewięćdziesiątych (s. 29-50), a następnie syntetycznie omówiono prowadzenie dzieł charytatywnych (s. 51-96). W ramach tego bloku zamieszczono wspomnienia oraz dokumentację dotyczącą uhonorowania działaczy „Friends of Poland” w Londynie (6 IV 2009 r.). We wspomnieniach zwrócono uwagę na zaangażowanie „Przyjaciół Polski” – Julie Hykiel oraz Sarah Violet Woods. Zamieszczono też dokumentację fotograficzną.

W dalszej części prezentowanej książki zebrano dokumentację dotyczącą „Friends of Poland” (s. 97-123). Następnie podano bibliografię (s. 125-127), która została podzielona na: źródła archiwalne, artykuły, prace drugorzędne i zbiory. Książka zawiera indeks nazwisk (s. 128-130), streszczenie w języku polskim (s. 131-134) oraz spis treści (s. 135).

W omawianym dziele cenne są liczne reprodukcje fotograficzne. Zdjęcia prezentują m.in. polskie dzieci na Ukrainie czy w Kazachstanie oraz ludzi star-

szych, którym niesiona była pomoc z Wielkiej Brytanii. Zamieszczenie faksymili licznych dokumentów jest szczególnie ważne.

Autorka zwróciła uwagę na stan wojenny w Polsce, który wyzwolił wiele ludzkich odruchów. Przybrały one wielokrotnie formy konkretnej pomocy materialnej.

W książce znalazły się jednakże informacje domagające się korekty. Prymasowski Komitet (jego siedziba mieściła się w klasztorze Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża przy ul. Piwnej na Starym Mieście w Warszawie), któremu przewodniczył bp Władysław Miziołek (biskup pomocniczy warszawski) nie był związany z Prymasowską Radą Społeczną. Co prawda były osoby, które działały w obu instytucjach, natomiast nie było płaszczyzny oficjalnej relacji zewnętrznej. Indeks nazwisk nie został dokładnie opracowany (np. niekonsekwentnie podane zostały godności kościelne poszczególnych osób). Cenne natomiast są tabele i zestawienia.

W książce znalazły się liczne odniesienia do Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, który stał się najbardziej wiarygodnym dysponentem otrzymywanej pomocy zagranicznej. Nad dystrybucją darów czuwała Komisja Charytatywna Episkopatu Polski pod przewodnictwem bp. Czesława Domina z Katowic. W środowiskach duszpasterstwa polonijnego Kościół (w tym Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii) pielęgnował ducha przyjacielskiej pomocy i ofiarności.

W streszczeniu w języku polskim czytamy: „Książka *«Friends of Poland». A Short History 1982-2009* jest kolejną historyczną cegiełką, mozolnie budującą obraz polskich uchodźców w wolnym świecie. Pozycji tej nie można pominąć w badaniach nad polską emigracją. Ważna dla socjologów, polityków, historyków i medioznawców. Istotną jej częścią jest bogata zawartość dokumentacyjna w postaci zdjęć i skanów oryginalnych dokumentów Fundacji” (s. 134).

Należy wyrazić wdzięczność Polskiemu Towarzystwu Naukowemu na Obczyźnie z siedzibą w Londynie za wydanie niniejszego opracowania. To jeszcze jeden dowód zatroskania Towarzystwa o działalność Polonii i jej „Przyjaciół” na rzecz Polski.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

IV. POLSKI UNIwersYTET NA OBCZYŹNIE

Kultura i nauka polska stanowiły zawsze szczególne znamiona polskości. Podkreślić jednak trzeba, że dorobek kulturowy i naukowy należą jednocześnie do dziedzictwa ogólnoludzkiego. W okresie II wojny światowej szczególnego znaczenia nabrały centra naukowe i kulturalne w Londynie, natomiast w różnych okresach niemal w całej Wielkiej Brytanii. Wyjątkowym rolę odgrywał i wciąż odgrywa Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO), któremu książkę poświęciła Joanna Krystyna Pyłat (*PUNO – Polski Uniwersytet na Obczyźnie*, Pułtusk-Londyn 2010, ss. 288).

Badaczka jest doktorem filozofii, absolwentką Uniwersytetu Szczecińskiego. Napisała wiele artykułów, zwłaszcza z zakresu historii, w tym polonijnej. W 2012 r. wydała książkę „*Friends of Poland*”. *A Short History 1982-2009* (London 2012, ss. 135).

Jak stwierdza autorka we wstępie: „*Puno – Polski Uniwersytet na Obczyźnie* to książka, która ukazuje dokonania najstarszego i zarazem najmniejszego, uniwersytetu polskiego działającego poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej” (s. 9).

Po spisie treści (s. 5-7) zamieszczono obszerny wstęp (s. 9-17). Całość studium podzielona została na 19 rozdziałów o różnej objętości. Dzieje uniwersytetu rozpoczynają się od ukazania jego „protoplastów”, a więc krótkiej historii polskiego szkolnictwa wyższego w Wielkiej Brytanii w czasie i po II wojnie światowej (s. 19-39). W tym kontekście jawi się pytanie: Powstanie czy odtworzenie PUNO? (s. 41-56).

Interesujący jest obraz Wydziału Humanistycznego, stanowiącego filar uniwersytetu (s. 57-70). To tutaj miały miejsce takie inicjatywy jak: Kurs Dziejów Kultury Polskiej, Kurs Pedagogiczny czy Studium Pedagogiczne. W kolejnym rozdziale zaprezentowano Komisję Wydziałową, przeprowadzając analizę działalności w latach 1953-1979 (s. 71-78). Rozdział piąty poświęcony został Wydziałowi Nauk Technicznych, gdzie zwrócono specjalną uwagę na RAST (Radę Akademickich Szkół Technicznych) (s. 79-81).

PUNO a Radio Wolna Europa – to kolejne zagadnienie prezentowanej publikacji (s. 83-86). Dalsze dzieje przyniosły kłopoty administracyjne (siedziba) oraz finansowe (s. 85-87). Szczególnym wyrazem żywotności ducha uniwersyteckiego jest Towarzystwo Przyjaciół Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie (TP PUNO) (s. 97-103).

Wymowny jest obraz uczelni w latach osiemdziesiątych XX w. (s. 105-132). Autorka wspomniała o Studium Teatralnym Związku Artystów Scen Polskich, Seminarium Wiedzy Wojskowej, Kursach Zawodowych, Komisjach Wydziału

Prawa i Nauk Politycznych, Wydziału Ekonomicznego i Wydziału Nauk Technicznych. Wskazała także na Komisję Wydziałową Przyrodniczo-Matematyczną. W rozdziale tym zamieszczona została lista nominacji profesorskich w latach 1980-1985.

Ważne są w książce uwagi dotyczące działalności PUNO poza Wielką Brytanią, w latach 1953-1992 (s. 133-151). Autorka wskazała na Wolną Wszechnicę Polską w Paryżu, szkołę średnią przy Seminarium Polskim w Paryżu, Seminarium Filozoficzne we Fryburgu Szwajcarskim oraz Studium w Chicago. Interesująca jest działalność wydawnicza PUNO (s. 153-160) oraz współpraca pracowników naukowych Uniwersytetu z innymi uniwersytetami (s. 161-166).

Kolejny rozdział przybliży zakłady PUNO w Wielkiej Brytanii i poza jej granicami (s. 167-194). Ukazano: Wydział Sztuk Pięknych, Zakład Biografistyki Polonijnej. Omówiono nadto kontakty z Instytutem Polsko-Skandynawskim. W latach 1990-2004 w PUNO zaznaczył się kryzys, na który również zwrócono uwagę (s. 195-214). W dalszej części książki podano spis prac naukowych zrealizowanych w PUNO (doktoraty i habilitacje).

W poszukiwaniu nowych możliwości to kolejny rozdział studium Joanny K. Pyłat (s. 215-225). Omówiono w nim Instytut Kultury Europejskiej. Podano: wykaz doktoratów *honoris causa* (s. 227-230), skład osobowy Senatu PUNO w latach 1952-2008, sylwetki poszczególnych rektorów (s. 231-244). Załączono listę absolwentów (s. 245-254). Ostatnia część książki opatrzona została tytułem *Przez pryzmat opinii – zakończenie* (s. 255-262).

Całość studium zamyka bibliografia (s. 263-276), która podzielona została na: opracowania, artykuły i źródła archiwalne (z Archiwum PUNO, Archiwum Instytutu i Muzeum im. Generała Sikorskiego w Londynie). W książce zamieszczono 23 czarno-białe reprodukcje fotograficzne.

Uniwersytet „odegrał istotną rolę w promowaniu i szerzeniu wolnej myśli intelektualnej, związanej ze sprawami narodu i państwa. Wypełniając zarówno obowiązki ośrodka oświaty, jak i przekaznika tych wszystkich, którzy marzyli o niepodległej Polsce. Placówka ta stała się zatem istotnym elementem działania o narodowe cele Rzeczypospolitej, pomagając kontynuować naukę tym, którzy nie potrafili znaleźć sobie miejsca w PRL-u” (s. 9). W nawiązaniu do tego cytatu jawi się pytanie, czy właściwe jest sformułowanie mówiące o tych, którzy nie potrafili znaleźć miejsca. Wielu osobom uniemożliwiano w poprzednim systemie politycznym przede wszystkim „realizowanie” samego siebie, a także jakiegokolwiek zaangażowanie w życiu społeczeństwa.

W bibliografii omawianej książki jest wiele rozbieżności oraz niekonsekwencji (np. przyp. 1, 3, 5, 10). Zauważa się także braki w wykazie bibliograficznym pozycji z przypisów. Brak np. notki bibliograficznej pozycji niżej

podpisanego pt. *Polski Uniwersytet na Obczyźnie – PUNO (Szkic do badań)*, w: M. J. Żmichowska (red.), *Z dziejów edukacji narodowej i chrześcijańskiej. Ludzie – idee – instytucje*, t. 3, Niepokalanów 1999, s. 61-71.

Autorka omawianego dzieła unika ważnego wątku w dziejach PUNO, jakim były relacje z Polską Misją Katolicką w Anglii i Walii, a także z przedstawicielami Kościoła katolickiego, m.in. z Rzymu i kraju. Ten wątek kształtował przecież w znacznym stopniu postawy wielu osób związanych z PUNO i wpływał na liczne przejawy działalności uczelni oraz jej profesorów i wykładowców.

Według Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego prezydenta RP na Uchodźstwie, istnienie oraz bogactwo działań „Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie przyczyniło się do zachowania narodowej tożsamości Polaków poza krajem, a więc wiary, tradycji, historii, dokonań społecznych i naukowych, wspierając tym samym walkę emigracji niepodległościowej o wolną i suwerenną ojczyznę” (s. 262).

Książka J. Krystyny Pyłat jest w miarę kompleksowym opracowaniem dziejów Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Zebrany i usystematyzowany materiał może być także cennym punktem wyjścia do dalszych, bardziej szczegółowych badań.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz